

Kartki z podróży

Kuba, wyspa jak wulkan gorąca ...

Nowy Rok, tj. 1 stycznia 2004 roku rozpocząłem od podróży z Warszawy przez Paryż do Hawany. Lot Paryż-Hawana trwa 10 godzin. Powiadomiono nas, że układy elektroniczne związane z radiem i telewizją nie działają, więc snułem się po samolocie rozmawiając z towarzyszami podróży. Na lotnisku w Hawanie wylądowaliśmy o 18⁰⁰ miejscowego czasu. Na szczęście byliśmy oczekiwani przez organizatorów konferencji. Do ogromnego hotelu Palco dojechaliśmy około 21⁰⁰ i następnego dnia o 7³⁰ rozpoczęliśmy podróż do Varadero, malowniczej miejscowości położonej na półwyspie o nazwie Hicaco, która w roku 1887 była tylko wioską gdzie warzono sól.

Wprawdzie w Hawanie i jej pobliżu jest około kilkudziesięciu pięknych miejsc kąpielowych, to jednak żadne z nich nie ma szans w porównaniu z przepięknymi plażami i kolorami oceanu w Varadero, gdzie po jednej stronie półwyspu jest Atlantyk, a po drugiej wody Zatoki Cardenas.

Po raz drugi w życiu widziałem takie kolory oceanu, palmy i szafasy, bo pierwszy raz z „rajem” zetknąłem się na małej wyspie oddalonej o 500 km od Caracas w roku 1998. Długo kąpałem się w ciepłej i mocno zasolonej wodzie w styczniu, chociaż była to zima, a o Bożym Narodzeniu przypominała nam duża hotelowa choinka.

Oprócz Varadero, Cayo Largo (wyspa uważana za najpiękniejszą na Kubie) godna uwagi jest dolina Viñales, do której w trzeci dzień trwania konferencji gospodarze zorganizowali wyprawę połączoną ze zwiedzaniem fabryki cygar (są bardzo drogie!). Po 2 godzinach jazdy autobusem przez Pinar de Rio dotarliśmy do wielkiego malowidła Mural de la Prehistoria umieszczonego na ścianie skał wapiennych zwanych „mogotes”. Występuje tutaj wiele unikatowych roślin i gatunków ptaków, a na uwagę zasługuje podziemna rzeka płynąca w jaskiniach, po której płynęliśmy łodzią.

I wreszcie 2 milionowa Hawana z urzekającą starą La Habana Vieja (starówka), kiedyś najbogatsze miasto Ameryki Hiszpańskiej. Gigantyczna twierdza El Morro przypomina trudne czasy ataków piratów, których wtedy tu nie brakowało. Spacer po wąskich uliczkach z okazałymi pałacami patrycjuszów o drewnianych bramach i balkonach pozwala przenieść się kilkaset lat wstecz.

Sama konferencja odbywała się w wielkim centrum konferencyjnym połączonym z hotelem, w którym mieszkaliśmy. Na konferencję oprócz przedstawicieli krajów Ameryki Środkowej i Południowej przybyli reprezentanci z Europy: Francji, Niemiec, Hiszpanii, Polski, Rosji i Włoch. Jednym z głównych organizatorów był prof. Marcin Ostoja-Starzewski, który opuścił Polskę w roku 1978 i dzisiaj pracuje na Mc Hill University w Kanadzie.

Poziom kongresu był dobry, a prace opublikowano w recenzowanych materiałach konferencyjnych.

Chociaż Floryda znajduje się bardzo blisko Kuby, to udział naukowców ze Stanów Zjednoczonych był relatywnie mały. Ustaliłem po rozmowach z innymi uczestnikami, jaka jest tego przyczyna. Po upad-

ku Batisty patrycjusze z Kuby uciekli na Florydę, gdzie do dziś stanowią zamożną grupę społeczną mającą ogromny wpływ na Prezydenta USA i to oni domagają się embarga ...

Kubańscy wyspiarze stanowią mieszaninę rasy białej i czarnej (pierwszy transport z Afryki trafił tu w roku 1522). W roku 1902 proklamowano na Kubie republikę. W latach 1953-1959 rebelianci na czele z Che Guevarą zdobyli Hawanę. Dla większości Kubańczyków Che i Fidel Castro to bohaterowie i widok dziesiątków koszulek z podobizną przywódcy Che wywiera silne wrażenie na przeciętnym turysty. Nie ma tu podziału na czarnych i białych, a dzieci Kubańskie, choć biedne, to jednak nie głodują. Kuba zaliczana jest do najbezpieczniejszych krajów na świecie. Do dziś jeździ tutaj wiele naszych „małych” fiatów.

Wydaje mi się, że chyba niezwykle trudno decydować z zewnątrz, co jest dobre, a co złe dla Kuby, zapominając o jej dramatycznej historii. Wydaje się również, że i teraz Kuba jest gościnna dla wszystkich, tak jak przed laty dla noblisty Hemingwaya i gangstera wszechczasów Al Capone.

■ Jan Awrejcewicz

Dolina Viñales
ze skałami
wapiennymi
„mogotes”

